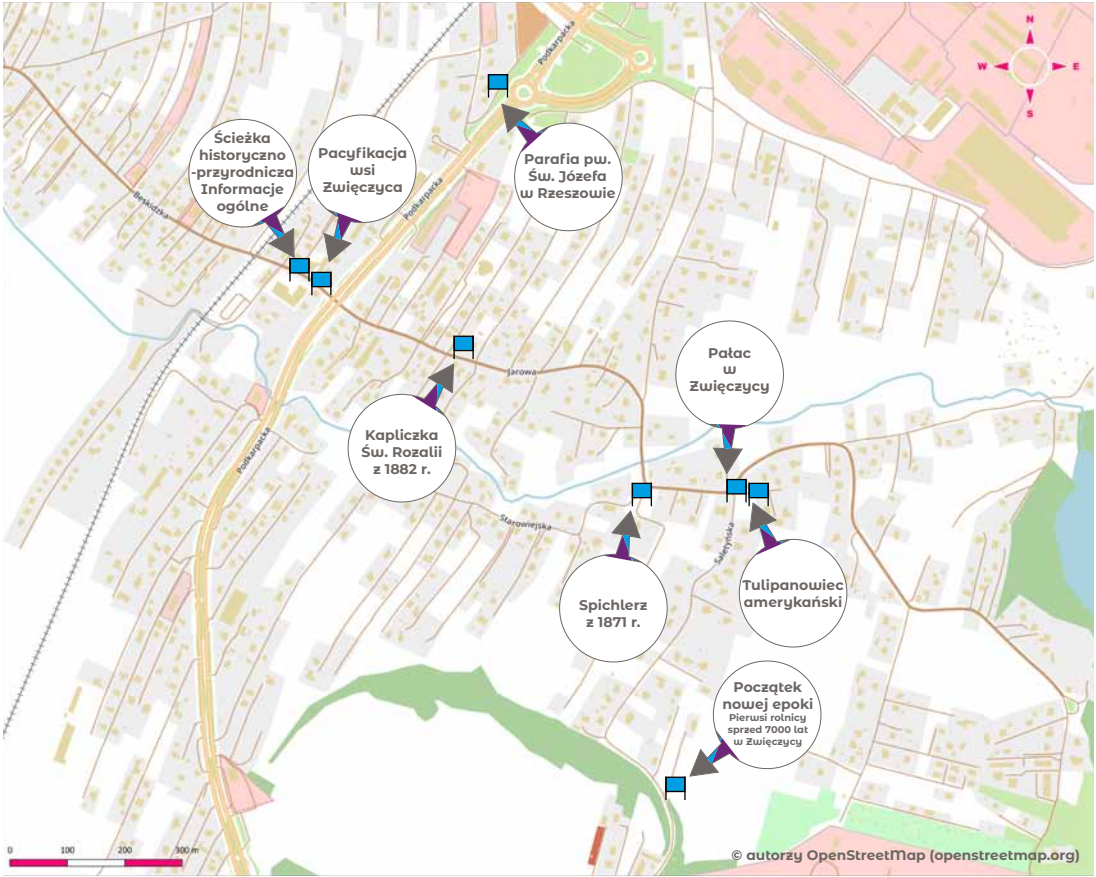


ŚCIEŻKA

HISTORYCZNO-PRZYRODNICZA

W ZWIĘCZYCY





Ścieżka historyczno- -przyrodnicza

– Osiedle Zwiężczyca w Rzeszowie

Ścieżka historyczno-przyrodnicza to spotkanie mieszkańców Rzeszowa i turystów z najważniejszymi wydarzeniami i miejscami historycznymi dawnej wsi Zwiężczyca, włączonej 1 stycznia 2008 roku w granice Rzeszowa.

Ścieżka historyczno-przyrodnicza – Osiedle Zwiężczyca w Rzeszowie to zadanie publiczne dofinansowane przez Prezydenta Miasta Rzeszowa w ramach działań w zakresie ochrony zabytków, opieki nad zabytkami oraz promocji lokalnego zasobu zabytkowego, zrealizowane przez Fundację Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, a koordynowane przez Miejskiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie.



Początek nowej epoki.

Stanowisko archeologiczne Rzeszów-Zwiężczyca 3 – historia badań

Stanowisko Rzeszów-Zwiężczyca 3 odkryte zostało w latach 80-tych ubiegłego wieku w trakcie badań powierzchniowych (wtedy jeszcze Zwiężczyca była oddzielną miejscowością zlokalizowaną w obrębie Gminy Boguchwała). Pierwsze badania wykopaliskowe, o charakterze sondażowym, przeprowadzili w 2003 roku Sylwester Czopek oraz Katarzyna Trybała-Zawiślak



Kolekcja naczyń odkrytych w trakcie wykopalisk po ich rekonstrukcji
Fot. Maciej Dębiec





Zabytki kamienne
Fot. Maciej Dębiec

z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. W ich trakcie odkryto liczne obiekty oraz zabytki ruchome związane z kulturą ceramiki wstęgowej rytej. W 2005 roku rozpoczęły się szerokopłaszczyznowe badania wykopaliskowe pod kierunkiem Macieja Dębca oraz Aleksandra Dzbyńskiego. W wykopaliskach uczestniczyli studenci Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego w ramach swoich obowiązkowych praktyk. Badania zakończono w 2008 roku. Na stanowisko powrócono w 2013 roku, kiedy prospekcję nieinwazyjną przeprowadził Martin Posselt z Uniwersytetu w Ratyzbnie. Badania te przyniosły odkrycie zarysów wielu domostw, których charakterystyczne kształty oraz orientacja względem kierunków świata pozwala na dość dokładną rekonstrukcję, nawet bez wykopalisk weryfikacyjnych. Kolejne badania, tym razem wykopaliska o charakterze ratowniczym przeprowadzono w 2020 i 2021 roku pod kierunkiem Moniki i Macieja Dębców. Ich wyniki czekają na kompleksowe opracowanie.





Artystyczna rekonstrukcja wyglądu domostwa pierwszy rolników w Zwięzycy
Autor ryciny: Mirosław Kuźma

Pierwsi rolnicy sprzed 7000 lat w Zwięzycy

Okolo 7500 lat temu na terenie Polski południowo-wschodniej pojawiły się pierwsze grupy rolników pochodzące z terenów na południe od Karpat i identyfikowane z kulturą ceramiki wstęgowej rytej. Termin „kultura ceramiki wstęgowej rytej” wywodzi się od sposobu zdobienia naczyń. Wraz z przybyciem pierwszych rolników pojawiły się udomowione rośliny i zwierzęta, ręcznie lepiące naczynia oraz w pełni osiadły tryb życia.





Plan badań wykopaliskowych 2005–2008 z zaznaczonymi zarysami domostw
Autor: dr Martin Posselt

W Polsce południowo-wschodniej najlepszym przykładem funkcjonowania osady przybyszów zza Karpat jest Zwiężczyca. W trakcie wieloletnich badań odkryto tu kilkadziesiąt domostw ludności kultury ceramiki wstęgowej rytej. Zbudowane były one z drewna oraz gliny, miały kształt prostokątny o szerokości około 6,5 metra i długości od kilkunastu do kilkadziesiątu metrów. Dach był dwuspadowy a ściany boczne zbudowane były z plecionki, którą następnie wypełniano gliną.



Osada w Zwiężycy ma w tej chwili najwięcej w całej Polsce zadokumentowanych domostw (około 50) opisywanej kultury archeologicznej. Oprócz zarysów domostw odkryto również liczne fragmenty naczyń glinianych (czarki, naczynia z wylewem, misy), zabytki kamienne (siekiery, tłuki, wkłady do sierpów), a także niezwykle rzadkie przykłady plastyki antropomorficznej (gliniane figurki kobiece). Zwiężycza jest unikalnym stanowiskiem archeologicznym, które na pewno skrywa jeszcze wiele tajemnic. Odkrycie ich będzie możliwe dzięki dalszym badaniom wykopaliskowym. Warto podkreślić, że rozbudowa miasta Rzeszowa stanowi istotne zagrożenie dla tej unikalnej osady sprzed ponad 7000 lat.

*Tekst: Dr Maciej Dębiec
Instytut Archeologii, Uniwersytet Rzeszowski*



Zarys domostwa w trakcie badań wykopaliskowych
Fot. Maciej Dębiec



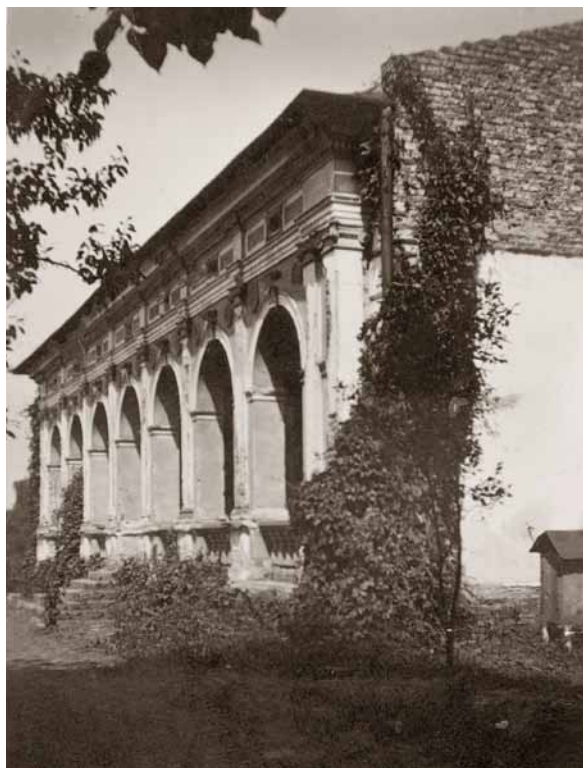
Pałac w Zwiężycy

Wieś Zwiężycza istniała prawdopodobnie już w latach 1424–1439. Początkowo była własnością rodziny Rzeszowskich a następnie przeszła w ręce Gołuchowskich herbu Leliwa. Pod koniec XVI wieku należała do dóbr Mikołaja Spytka Ligęzy, przejściowo Andrzeja Ligęzy, a od drugiej połowy XVII wieku do końca XVIII do książąt Lubomirskich.

Kompleks pałacowo-parkowy w Zwiężycy zbudował Jerzy Ignacy Lubomirski (1687–1753), prawdopodobnie dla swojej drugiej żony – Saksonki, baronówny Joanny von Stein zu Jettingen, poślubionej w Dreźnie w 1737 r. Powstał on w południowo-wschodniej części Zwiężycy, na terenie naturalnie obronnym, odgrodzonym Wisłokiem, potokiem Paryją i rzeką Lubczą. Pałac był budynkiem murowanym, piętrowym, zaprojektowanym prawdopodobnie przez architekta Lubomirskich, Karola Henryka Wiedemanna. Otoczono go ogrodem w stylu włoskim. Zaliczany do bardziej okazałych wiejskich pałaców magnackich tamtego okresu, wyróżniał się wielkością i wystawnością wyposażenia, a także atrakcyjnym ogrodem. Do pałacu przylegały budynki dwóch oficyn. Na południowy zachód od dworu powstały zabudowania folwarczne, w skład których wchodziły dwa budynki murowane i sześć drewnianych. Na mapie Miega (1779–1783) widoczne są dwa przepływowe stawy, zbudowane na rzece Paryja, które zostały zasypane przez późniejszych właścicieli.

Pałac Lubomirskich był bogato wyposażony w luksusowe meble kolbuszowskie, gdańskie i modne wówczas meble chińskie, zarówno drewniane jak i lakierowane. W pałacowym kre-





Niszczący pałac w Zwiężycy u schyłku lat 50.
Fotografie pochodzą ze zbiorów rodziny Atamanów



densie przechowywano francuską i holenderską porcelanę. Nieźle zaopatrzona była także tamtejsza piwnica.

Dziedziniec zdobiły klomby i szpalery kwiatów. Wybudowano także altanę. Do pałacu przylegała powozownia, bogato wyposażona w karety, kolasy i taradajki. Na jej wyposażeniu znajdowały się także: wóz kuchenny i wielki wóz saski. W stajniach przebywały konie angliczowane, kare, perłowe i wierzchowce. Wygodny pałac wiejski z rozległym założeniem ogrodowym stanowił doskonałe miejsce wypoczynku, położone w bliskości głównej rezydencji Lubomirskich, czyli rzeszowskiego zamku.

Po śmierci Jerzego Ignacego Lubomirskiego w 1753 r. pałac w Zwiężycy, obok Warszawy i Libuszy k. Gorlic, stał się jedną ze stałych rezydencji wdowy i jej pięciorga dzieci. Po śmierci pasierba Teodora Hieronima Lubomirskiego w 1761 r., Joanna Lubomirska na stałe przeniósła się do zamku rzeszowskiego. W tym czasie pałacem w Zwiężycy zarządzał Andrzej Maderski, a następnie kolejni zarządcy.

Lubomirscy władali Zwiężycą do schyłku XVIII wieku, kiedy to dzierżawili, a następnie nabyli ją Skrzyńscy. W 1818 r. w spadku po Franciszku Borgiaszu Skrzyńskim i Józefie Skrzyńskiej z Jakubowskich majątek otrzymał Kajetan Skrzyński. Od 1868 r. właścicielami byli z kolei Ryłscy: Leon, sprawujący pieczę w imieniu swoich małoletnich dzieci, a zarazem wnuków Kajetana: Włodzimierza i Jadwigi Ryłskich. Od 1882 r. Włodzimierz Ryłski objął samodzielnie całość dóbr zwiężczyckich. W 1893 r. majątek dworski wraz z pałacem przeszedł w ręce Potockich z Łańcuta – najpierw Romana, a po jego śmierci w 1915 r., syna Alfreda. Ten w 1919 r. sprzedał pałac, oranżerię, stajnię i przyległe grunty Marii Stefczyk Sobińskiej ze Zwiężycy i doktorowi





Spichlerz z 1871 r.

Spichlerz stanowił część zabudowań folwarcznych majątku dworskiego w Zwiężycy. Został zbudowany w 1871 r., prawdopodobnie przez Leona Ścibora Rylskiego, opiekuna Włodzimierza i Jadwigi Rylskich, wnuków i spadkobierców majątku Kajetana Skrzyńskiego w Zwiężycy. Był to ostatni ze wzniesionych tu budynków folwarcznych i służył głównie do przechowywania zboża. Po jego wschodniej stronie znajdują się pozostałości dziesięciu ustawionych szeregowo, przelotowych stodół dworskich. W zachodniej części spichlerza wznosił się mur stanowiący ogrodzenie folwarku.





Fot. Janusz Borek

Spichlerz jest budynkiem dwukondygnacyjnym, wzniesionym z cegły, z licznymi oknami, które służyły lepszej wentylacji przechowywanego tam zboża. We wnętrzu znajdowały się potężne sęsiaki. Do wschodniej ściany przylega mur z cegły i pozostałości bramy wjazdowej.

Spichlerz nosi w sobie również inne ślady historii: pociski z I i II wojny światowej, które uszkodziły północno-zachodni narożnik budynku. Armia Czerwona zbudowała w nim piec chlebowy dla potrzeb swojego wojska.

Własność tę przejął w początkach XXI wieku po swoim dziadku Bolesławie Kiesiu Jan Złamaniec.

Bezpośrednie sąsiedztwo ulicy Starowiejskiej nie służy budynkowi, który pomimo starań obecnego właściciela niszczeje.

*Tekst: Dr Elżbieta Biesiadecka
Instytut Historii, Uniwersytet Rzeszowski*



Tulipanowiec amerykański

W XVIII wieku podrzeszowska wieś Zwiężczyca (obecnie osiedle Rzeszowa) należała do rodziny Lubomirskich. Jerzy Ignacy Lubomirski żeniąc się w 1737 r. z młodziutką Saksonką, Joanną z domu von Stein Jettingen, najprawdopodobniej dla niej wybudował pałac. Położony był on w południowo-wschodniej części Zwiężczy i otoczony ogrodem w stylu włoskim. Jedną z nielicznych pamiątek po nieistniejącym dziś pałacu i założeniu ogrodowym stanowi okazały tulipanowiec amerykański.



Fot. Janusz Borek



Ten gatunek był jednym z pierwszych drzew północnoamerykańskich przywiezionych do Europy około 1663 roku.

Drzewo rośnie w otoczeniu kilku wiekowych lip i akacji. Ten piękny okaz ma trzy odnogi, których obwody mierzone na wysokości 130 m wynoszą 285 cm, 271 cm i 231 cm. Liczy 19,5 m wysokości przy rozpiętości korony 18,6 m. Tulipanowiec swoją nazwę zawdzięcza kształtowi kwiatów, podobnych do tulipanów. Również jego liście mają charakterystyczną formę.

Tulipanowiec ze Zwiężycy jest pomnikiem przyrody. Został wpisany do rejestru pomników przyrody w grudniu 2018 r. uchwałą Rady Miasta Rzeszowa. Nosi imię „Marian”, które nadała mu wraz z mężem Markiem Anna, wnuczka Wojciecha Atamana, ostatniego właściciela pałacu. Uczyniła to na cześć swojego ojca, Mariana Atamana. Drzewo liczy ponad 300 lat i jest prawdopodobnie najstarszym i najgrubszym przedstawicielem tego gatunku w Polsce. Mieszkańcy Zwiężycy i obecni właściciele nieruchomości są bardzo dumni z tulipanowca, który nadaje wyjątkowości Osiedlu Zwiężycy. Wyróżnia się zdecydowanie gatunkowo i wymiarami na tle innych drzew w Rzeszowie. Kiedy wiosną kwitnie pięknymi, dużymi, żółtymi kwiatami, stanowi cel wypraw, spacerów i wycieczek nie tylko mieszkańców Rzeszowa. Przewodniczący Rady Osiedla Zwiężycy, Janusz Borek, dwukrotnie w latach 2020 i 2021 zgłaszał tulipanowca ze Zwiężycy do ogólnopolskiego konkursu „Drzewo Roku”.

*Tekst: Dr Elżbieta Biesiadecka
Instytut Historii, Uniwersytet Rzeszowski*



Parafia pw. Św. Józefa w Rzeszowie

Parafia pw. Św. Józefa jest położona na południowo-zachodnim krańcu Rzeszowa i swym zasięgiem obejmuje osiedle Zwiężczyca, w tym ulice: Beskidzką, Brzegową, Jarową, Starowiejską, Nowogrodzką, Podkarpacką, Salentyńską, Zwiężczyką, Tadeusza Nalepy, Świętokrzyską, Karkonoską, Zawiszy Czarnego, Leśną, Wetlińską i Plac Św. Józefa.



Początki parafii sięgają schyłku XV w. W 1498 roku biskup Mikołaj Krajewski wyłączył wieś Zwiężycę z parafii Zabierzów i utworzył samodzielną parafię, na terenie której wybudowano drewniany kościół. Służył on mieszkańcom do czerwca 1674 roku, kiedy to po najeździe Tatarów zabudowania kościelne strawił pożar, a kościołem parafialnym stała się Fara w Rzeszowie.



Nowy Kościół pw. Św. Józefa. Fot. Janusz Borek



W okresie międzywojennym, dzięki inicjatywie ks. Franciszka Michalcowa, wikariuszowa z Rzeszowa, powstał w Zwięzcy Dom dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, który w czasie II wojny światowej zamieszkiwało kilka rodzin. W 1949 roku parafię w Zwięzcy włączono do Parafii Matki Bożej Saletyńskiej w Rzeszowie. Ten stan rzeczy trwał do końca 1970 roku, gdy decyzją biskupa Ignacego Tokarczuka, Ordynariusza Diecezji Przemyskiej, na nowo powołano parafię w Zwięzcy pod wezwaniem św. Józefa. 22 września 1974 roku duszpasterstwo w parafii przekazano Księżom Saletynom. Pierwszym proboszczem odnowionej parafii został ks. Paweł Brożyna MS (1974–1976). To jemu, a także kolejnemu proboszczowi, ks. Romanowi Sikorze (1976–1982 i 1987–2000) parafia zawdzięcza przebudowę Domu Katolickiego Duszpasterstwa Młodzieży na kaplicę. W 1981 roku ks. Roman Sikora zakupił w tajemnicy przed władzami dom Państwa Przepiórów wraz z działką przy ul. Dolnej 6 z przeznaczeniem na budowę nowego kościoła. Ta rozpoczęła się w roku 1989 według projektu architekta Romana Gorczyca z Rzeszowa uroczystym poświęceniem krzyża na placu budowy w dniu 8.06.1989 r. przez biskupa Edwarda Białogłoskiego. Dwa lata później 6.06.1993 r. biskup Ignacy Tokarczuk, Ordynariusz Przemyski, poświęcił kamień węgielny, który wmurowano w ścianę świątyni. Z kolei poświęcenia świątyni dokonał biskup Kazimierz Górny, Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej w dniu 13.06.1993 r.

Dawną kaplicę przeznaczono na cele komercyjne, a w 2018 roku rozebrano ze względu na przebudowę ulicy podkarpackiej.

Tekst: Janusz Borek





Fot. Janusz Borek

Kapliczka Św. Rozalii z 1882 r.

Historia kapliczki

Kapliczka Św. Rozalii została ufundowana w 1882 roku przez małżeństwo Zofii i Wawrzyńca Gwizdaków (pisownia oryginalna) jako wotum wdzięczności za narodziny upragnionego dziecka. Na ścianie kapliczki widnieje zachowany napis z datą i nazwiskiem fundatorów. Fakt urodzenia dziecka (dziewczynki) potwierdzony jest zapisami w księgach parafialnych kościoła farnego w Rzeszowie. Nadane dziecku na chrzcie imię Rozalia było nawiązaniem do postaci Św. Rozalii, orędowniczki chroniącej ludzi od zarazy i chorób zakaźnych, na które to w tym czasie licznie umierały małe dzieci.



Wyjątkowość kapliczki polega na tym, że jako jedyna w Rzeszowie posiada oryginalne i kompletne wyposażenie wnętrza, które zachowało swój charakter mimo remontów przeprowadzonych na przestrzeni przeszło 100 lat. Jest to kaplica murowana, domkowa, do której wnętrza można wejść. Ściany zdobity zabytkowa polichromia, a na jej wyposażenie składają się: drewniany ołtarz wraz z rzeźbą św. Rozalii, neobarokowy krucyfik, dwa lichtarze oraz cztery obrazy namalowane na blasze w technice olejnej. Przedstawiają one św. Zofię, św. Wawrzyńca, Matkę Boską Różańcową oraz Serce Pana Jezusa. Kapliczka posiada dwa okna boczne, które pierwotnie ozdobiły witraże, niestety, nie zachowane do dzisiaj.

Fot. Janusz Borek



Umieszczony centralnie drewniany ołtarz jest polichromowany, posiada złocenia, a także elementy imitujące marmur. Zarówno umieszczona w centralnej części ołtarza rzeźba św. Rozalii, jak i obrazy na blasze zostały wykonane zapewne ręką tego samego artysty i mogą pochodzić z Włoch. Wymienione obrazy były przedmiotem kradzieży w 1971 roku, ale szczęśliwie rabusie zwrócili je po kilku miesiącach. We wspomnieniach Ireny Micał, właścicielki posesji, na której znajduje się kapliczka, figurę św. Rozalii zdobił sznur prawdziwych pereł, które niestety zostały skradzione w czasie okupacji niemieckiej.

Kapliczkę wielokrotnie remontowano. Po zakończeniu II wojny światowej wymieniono pokrycie dachu, zniszczone w czasie okupacji niemieckiej. Z kolei w 1999 roku przeprowadzono prace tynkarsko-malarskie. Ostatnią konserwację kapliczki przeprowadzono w latach 2014–2021 dzięki dotacji Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Program prac konserwatorskich został opracowany przez konserwatora dzieł sztuki, Radomira Dawidziaka. W ramach pierwszego etapu prac (rozpoczętych w roku 2014) zrekonstruowano tynki zewnętrzne, wykonano odwodnienie, jak również wymieniono pokrycie dachowe oraz zakonserwowano drzwi i okna. Z kolei w roku 2021 wykonano konserwację wyposażenia, a więc ołtarzyka wraz z rzeźbą, malowideł na blasze, krucyfiksu oraz lichтары.

Starania o wpisanie kapliczki do rejestru zabytków podjęła I. Micał, co zostało zwieńczone sukcesem w roku 2014. Wcześniej na własny koszt wykonywała drobne prace remontowe.

Tekst: Janusz Borek





Fot. Edyta Dawidziak, Radomir Dawidziak

Prace konserwatorskie

W 2014 roku pani Irena Micał, była właścicielka posesji, na której usytuowana jest kapliczka i zarazem pełnoprawna opiekunka obiektu, zwróciła się do konserwatora Radomira Dawidziaka o pomoc w ratowaniu niszczonego zabytku. Czuliła się w moralnym obowiązku przywrócić ją do dawnej świetności. Kapliczka nie stanowiła wyłącznie pamiątki rodzinnej, bo od czasów jej powstania w 1882 r., otoczona była żywym kultem



przez mieszkańców Zwiężycy, stając się tym samym dobrem wspólnym lokalnej społeczności. Na lata po II wojnie światowej datuje się ostatni remont kapliczki. Potem zaczęła stopniowo podupadać, będąc coraz to mniej znaczącą i docenianą przez współczesnych. Pogarszający się stan zachowania kapliczki oraz brak realnych środków na realizację koniecznych prac początkowo stanowiły trudności nie do pokonania. Jednak w roku 2014 Wojewódzki Konserwator wpisał ją do rejestru zabytków obejmując ją pełną ochroną konserwatorską, a jej właścicielka uzyskała możliwość ubiegania się o środki w ramach dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane. W następstwie kroków urzędowych dokonano dokładnego rozeznania stanu zachowania obiektu oraz jego problemów konserwatorskich. W kolejnym etapie opracowane zostały szczegółowe i kompleksowe programy prac konserwatorskich, które obejmowały strukturę budynku wraz z elementami architektonicznymi oraz wyposażeniem wnętrza. Formalne przygotowanie dokumentacji pozwoliło na określenie zakresów oraz chronologii dalszego postępowania.

W chwili przystąpienia do działań przy kapliczce jej stan zachowania był zły i wymagał pilnej interwencji konserwatorskiej. Od czasów jej wzniesienia podejmowano jedynie działania reperacyjno-naprawcze przy użyciu łatwo dostępnych metod „domowych”, a efekty destrukcji elementów wyposażenia wnętrza przykrywano kolejnymi warstwami nowej farby. Obiekt w swojej strukturze wykonany z otynkowanej cegły, narażony był na wieloletni, niekorzystny wpływ warunków atmosferycznych, a w szczególności substancji kwaśnych zawartych w powietrzu. Na jego zły stan techniczny wpłynęło wiele współdziałających ze sobą czynników, w tym zanieczyszczenie

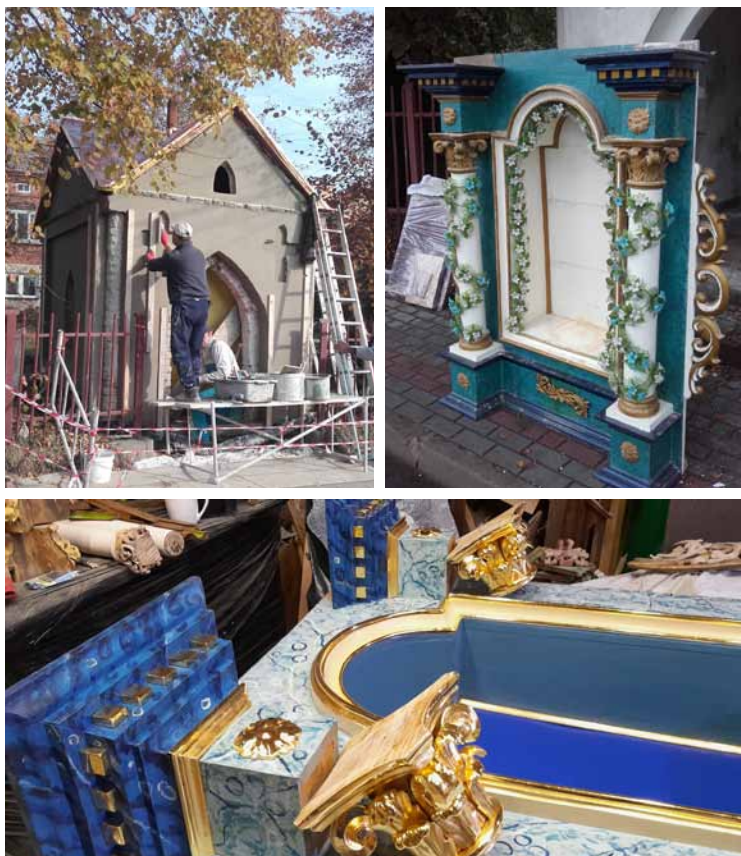




Fot. Edyta Dawidziak, Radomir Dawidziak

środowiska wynikające z bezpośredniego sąsiedztwa kapliczki z drogą gminną. Budynek nie posiadał ponadto izolacji pionowej ani poziomej, przez co jego dolne partie wykazywały silne zawilgocenie oraz zasolenie. Proces degradacji cegły w miejscu podstawy był bardzo mocno posunięty. Na powierzchni tynków widoczne były skutki porażenia mikrobiologicznego (zagrzybienie, obecność mchów i porostów), których rozwojowi sprzyjała występująca w murach wilgoć. Ponadto cały obiekt uległ znaczącym przekształceniom plastyczno-estetycznym, które wykonano ręką człowieka. Podłoga ułożona była z przypadkowo dobieranych płytek ceramicznych, a na ścianach w miejscu złuszczeń uwidaczniał się przekrój wielu warstw kolorystycznych zastosowanych podczas kolejnych reperacji. Zarówno drewniane okna jak i drzwi były mocno wy-





Fot. Edyta Dawidziak, Radomir Dawidziak

paczone. Drzwi wejściowe z trudem się domykały. Pod oknami utworzono prowizoryczne parapety z niestarannie ułożonych płytek ceramicznych. Stan konstrukcji, pokrycia dachu jak i sygnaturki z krzyżem również nie był zadowalający. Ściany wnętrza, drewniana stolarka okienna i drzwiowa oraz elementy wyposażenia kapliczki nosiły znamiona wielokrotnych ingerencji i przemalowań. Wszystkie detale pierwotnie pokryte złotem



płatkowym, przemalowano złotolem, który z czasem pociemniał, nabierając tępego i pozbawionego blasku wyrazu. Nakładane podczas kolejnych prac renowacyjno- naprawczych wtórne warstwy, spowodowały zatarcie kształtów i precyzyjnie rzeźbionych form (dot. rzeźby św. Rozalii, nastawy ołtarza oraz detalu rzeźbiarskiego). Kolorystyka oraz ogólny wygląd wnętrza uległ zafałszowaniu, tracąc swoje oryginalne wartości plastyczno- estetyczne. Dużym problemem konserwatorskim okazał się stan drewnianej struktury ołtarza oraz figury św. Rozalii. Poza przekształceniami plastycznymi, które naruszyły ich pierwotną estetykę oraz walory artystyczne, stwierdzono daleko posuniętą destrukcję wywołaną owadzimi szkodnikami drewna. Niekorzystne warunki panujące we wnętrzu budynku, czyli zmienna temperatura w cyklu rocznym oraz utrzymujące się stale wysokie zawilgocenie murów, spowodowały liczne zniszczenia zabytkowej substancji jego wyposażenia. Prócz wszelkiego rodzaju pęknięć, szczelin, odspojień oraz drobnych dziurek w partiach struktury, elementów rzeźbiarskich czy polichromii występował cały szereg również uszkodzeń mechanicznych, a także zaobserwowane brak niektórych drobnych elementów wystroju ołtarzyka. Szczególnie zły stan zachowania dotyczył obrazów malowanych na blasze. Gruba warstwa brudu, kurzu i innych zanieczyszczeń na licu, potęgowała zaawansowaną korozję metalowych podłoży, nastęrczała trudności w rozczytaniu ich przedstawień.

Zastany stan zabytku w 2014 r. wymagał działań niezwłocznych. Przyjęto założenie przeprowadzenia kompleksowych prac remontowych i konserwatorskich mających na celu powstrzymanie postępujących procesów niszczenia oraz przywrócenie kapliczce dawnego splendoru i piękna.

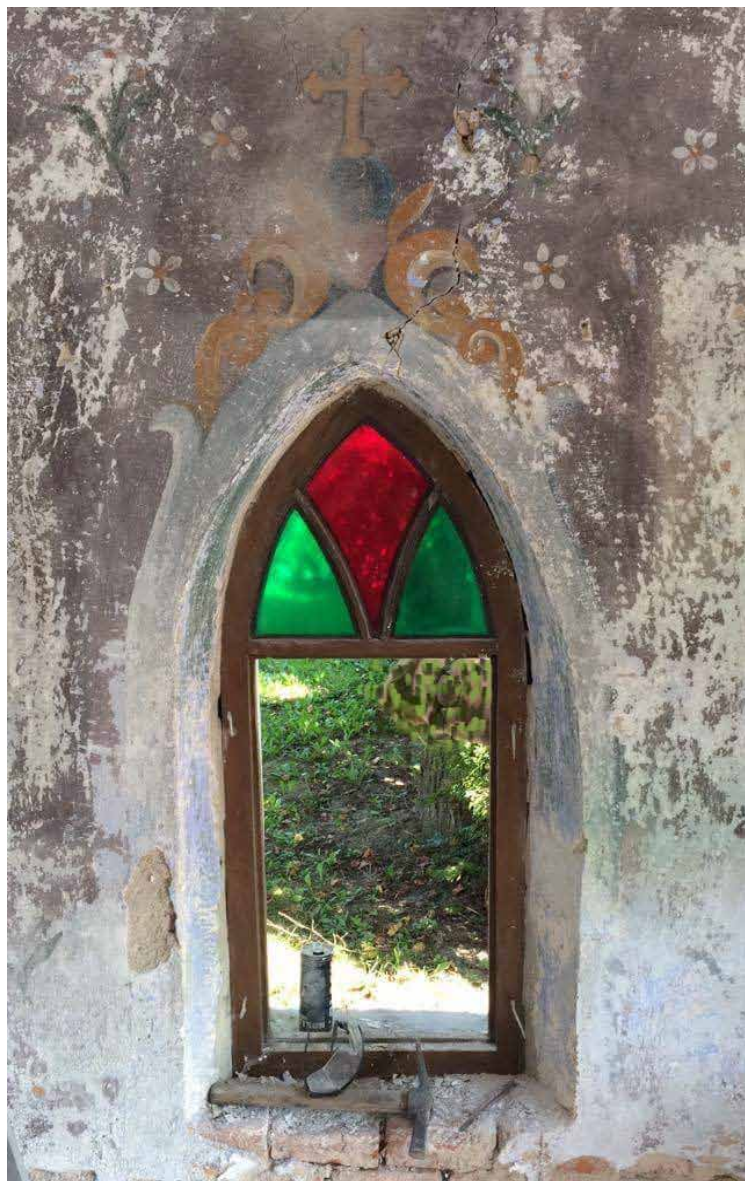


W oparciu o sporządzoną dokumentację i uzyskanie formalnego pozwolenia na prowadzenie prac, rozpoczęto wysiłek związany z pozyskaniem środków na ich realizację. Finalnie przeprowadzenie kompleksowej konserwacji kapliczki możliwe było dzięki przychylności Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Środki WKZ stanowiły wyłączne i jedyne źródło finansowania przedsięwzięcia.

Prace przy strukturze kapliczki poprzedził demontaż elementów wyposażenia jej wnętrza. Ołtarz wraz rzeźbą św. Rozalii, cztery obrazy na blasze, lichtarze, krucyfiks oraz mosiężna lampka, zostały przewiezione do pomieszczeń pobliskiej parafii i tam zdeponowane.

W 2015 r. w ramach działań priorytetowych wykonano izolację pionową i poziomą murów oraz przeprowadzono ich gruntowną dezynfekcję. Usunięto wszystkie wtórne reparacje, odsponowane i zmurszałe tynki, a następnie wykonano ich odtworzenie z zastosowaniem zapraw mineralnych kładzionych metodą tradycyjną. W ramach rekonstrukcji wyprawy zewnętrznej wiernie odtworzono wszystkie oryginalne podziały i detale. Naprawiono więźbę oraz wymieniono pokrycie dachowe stosując blachę układaną metodą rzemieślniczą „na felc” zgodnie z tradycją sztuki dekarskiej okresu powstania kapliczki. Przeprowadzono konserwację metalowego krzyża ze zwieńczenia oraz poddano pracom renowatorskim stolarkę okienną i drzwiową wraz z ich metalowymi okuciami. Wymieniono również barwne przeszklenia, dokładając starań, aby ich kolorystyka wiernie odtwarzała te dawne. Z uwagi na zły stan zachowania drewnianej figurki św. Franciszka znajdującej się w niszy na elewacji frontowej, w ramach prac dodatkowych nieobjętych finanso-





Fot. Edyta Dawidziak, Radomir Dawidziak



waniem, przeprowadzono pełną jej konserwację. W ostatnim etapie pomalowano ściany zewnętrzne kapliczki stosując kolorystykę uzgodnioną na komisjach konserwatorskich.

Elementem ogólnego zaskoczenia był fakt odkrycia przez konserwatorów polichromii na ścianach wnętrza. O obecności barwnych malowideł ściennych nie wiedział nikt, począwszy od właścicielki, pani Ireny Micał, dla której odkrycie to było niemałą niespodzianką. Wykonane zostały odkrywki pasowe, które pozwoliły w miarę dokładnie określić zakres oryginalnej dekoracji oraz stopień jej zachowania. W następstwie tego odkrycia WKZ wpisał polichromię z urzędu do rejestry zabytków ruchomych.

W roku 2016 nie udało się pozyskać funduszy na kontynuację prac. Dopiero w 2017 r. dzięki dotacji WKZ, możliwe było odsłonięcie polichromii spod wtórnych warstw pobiału i powłok malarskich, jej oczyszczenie, utrwalenie i konsolidację. Mimo przyjętych założeń, nie udało się pozyskać funduszy na jej pełną konserwację. Zakres konserwacji estetycznej zakładający jej uczytelnienie poprzez uzupełnienie ubytków warstwy malarskiej metodą naśladowczą oraz jej częściową rekonstrukcję w partiach niezachowanych, nie został dotąd zrealizowany. Udało się natomiast poddać konserwacji wyprawy wewnętrzne, wykonano zabiegi odsolenia i blokady migracji soli, oraz przeprowadzono rekonstrukcję ich ubytków i zlikwidowano ich spękania. W partiach przyziemia zastosowano szerokoporowe tynki renowacyjne.

Prace konserwatorskie wznowiono w roku 2021, dzięki pozytywnej decyzji WKZ o przyznaniu środków finansowych. Wydłużający się czas przechowywania cennego wyposażenia



kapliczki poza jej wnętrzem, niósł ryzyko utraty integralności zabytku. Dodatkowo pogarszający się stan zdrowia właścicielki, powodował, że finalizacja przedsięwzięcia stawała się sprawą niezwykle pilną. Przeprowadzenie pełnej konserwacji technicznej i estetycznej ołtarzyka, rzeźby, obrazów, lichtarzy i krucyfiksu umożliwić miała ich przywrócenie w miejsce pierwotnego przeznaczenia.

Wszystkie prace na tym etapie wykonywane były w pracowni konserwatorskiej. Niestety kilkuletnia zmiana warunków przechowywania obiektów przyczyniła się do znaczącego pogłębienia ich destrukcji. Mocno zawilgocone drewno, uległo w szybkim tempie wysuszeniu, tracąc swoją spójność i ulegając częściowej dezintegracji. Szczególnie niekorzystna w skutkach okazała się wzmożona działalność owadów szkodników drewna. Stan zachowania zabytków bardzo się pogorszył do czasów ich demontażu i wywiezienia z kapliczki. Priorytetem zatem było zlikwidowanie skutków powstałych zniszczeń, zatrzymanie postępujących niekorzystnych procesów, a następnie wzmocnienie, konsolidacja i zabezpieczenie obiektów. I tak wszystkie elementy ołtarza zostały zdemontowane, usunięto wtórne nawarstwienia i nieoryginalne warstwy technologiczne, wykonano dezynsekcję wraz z impregnacją konsolidującą wszystkich elementów drewnianych, usunięto wtórne przemalowania struktury odsłaniając doskonale zachowaną autentyczną marmoryzację. W procesie konserwacji estetycznej wymagała ona właściwie niewielkich retuszy scalających. Wszystkie ubytki drewna, zapraw, warstw malarskich oraz złoceń zostały odpowiednio uzupełnione i zrekonstruowane zgodnie ze sztuką konserwatorską. Odslonięte spod licznych przemalowań relikty oryginalnej warstwy malarskiej w partii



szat i karnacji rzeźby św. Rozalii pozwoliły na odtworzenie jej pierwotnej kolorystyki oraz wyrazu artystycznego.

Prawdziwym wyzwaniem konserwatorskim okazały się obrazy. Zaawansowany proces korozji metalowych podłoży, mocno uszkodził leżącą na nich warstwę malarską. Proces uzupełniania jej ubytków wymagał niezwyklej precyzji i dbałości o zachowanie maksymalnego autentyzmu dzieł.

Przywiezienie obiektów po konserwacji do kapliczki i ich wstawienie w przeznaczone im miejsca, wywarła na wykonawcach bardzo silne wrażenie. Po zamontowaniu wyposażenia we wnętrzu kapliczki, jego elementy natychmiast powiązały się kompozycyjnie z rysunkiem fragmentarycznie zachowanej polichromii. Wówczas dostrzeżono, że zwieńczenie ołtarza ma swoją kontynuację w dekoracji malarskiej sklepienia. A niebieskie tło w kolorze ultramaryny nawiązuje do kolorystyki marmoryzowanej nastawy. Dopiero po zakończeniu prac i odzyskaniu przez obiekty ich pierwotnych walorów artystycznych i estetycznych, wystrój kapliczki zachwyił, rysując się jako spójny obraz całości, gdzie każdy z elementów wzajemnie się uzupełnia zarówno pod względem wymowy treściowej jak i wyrazu plastycznego.

*Tekst: Radomir Dawidziak
Konserwator dzieł sztuki*



Świadectwa walk i prześladowań Polaków z czasów II wojny światowej we wsi Zwiężczyca

Pacyfikacja wsi Zwiężczyca

Z 7 na 8 czerwca 1943 r. w podrzeszowskiej wsi Zwiężczyca funkcjonariusze państwa niemieckiego wzięli odwet na mieszkańcach wsi za akcje sabotażowe i rozkradanie wagonów niemieckich. W pacyfikacji brało udział Gestapo, esesowcy, Ukraińcy w niemieckich mundurach i Azerbejdżanie w niemieckich uniformach, którzy na rękawach mieli naszywki „Aserbeidżan”. Obecna była także policja polowa, zarówno oddziały piesze jak i na koniach. Akcją dowodził SS-man Heins Ehaus, szwagier Heinricha Himmlera, jednego z największych zbrodniarzy II wojny światowej.

W czasie pacyfikacji rozstrzelano 19 mieszkańców Zwiężczycy, natomiast 25 osób wywieziono do niemieckiego obozu pracy przymusowej w Pustkowie. Tragedia dotknęła prawie wszystkie rodziny zamieszkujące wieś.

Osoby rozstrzelane w dniu 8 czerwca 1943 roku to:

Andrzej Bednarski	lat 22	Józef Klaczak	lat 32
Edward Czyż	lat 33	Andrzej Kocur	lat 41
Tadeusz Dander	lat 20	Andrzej Kozioł	lat 35
Wojciech Deręgowski	lat 41	Andrzej Kubicz	lat 53

Stanisław Miąsi	lat 28	Marcin Smyrzeń	lat 24
Tomasz Pięta	lat 31	Henryk Sołtys	lat 21
Jan Płonka	lat 23	Jan Szalacha	lat 45
Stanisław Płonka	lat 21	Paweł Szalacha	lat 36
Bronisław Popek	lat 21	Andrzej Ząbczyk	lat 33
Władysław Rak	lat 20		

Tekst: Janusz Borek



Fot. Janusz Borek



Walki żołnierzy AK na terenie wsi Zwiężczyca

Zwiężczyca to dzielnica Rzeszowa, która w czasie II wojny światowej znana była z tradycji partyzanckich. Ruch niepodległościowy na tym terenie zaczął powstawać w roku 1940. Miejscowa inteligencja, wojskowi, a także mieszkańcy, którzy pobierali jeszcze naukę w przedwojennych szkołach uważali, że ich obowiązkiem jest walka z okupantem. Dlatego ruch oporu powstawał na tym terenie dość szybko, z czasem przybrał formę zorganizowaną.

W 1942 roku utworzono w Zwiężczy 39. placówkę Armii Krajowej. Jej komendantem został plutonowy podchorąży Józef Klimczak, pseudonim „Piwko”. Placówka swoim zasięgiem obejmowała miejscowości: Boguchwałę, Lutoryż, Niechobrz, Mogielnica, Raclawówka, Staroniwa, Zgłobień i Zwiężczyca. Do jej zadań należało organizowanie grup dywersyjno-sabotażowych i bojowych. Z czasem zaczęto organizować też akcje bojowe i sabotażowe na terenach Boguchwały, Zwiężczy i Raclawówki. Gdy w listopadzie 1943 Komendant Główny AK, gen. Tadeusz Komorowski „Bór” wydał rozkaz rozpoczęcia Akcji „Burza” wówczas 39. placówka została włączona do tej generalnej rozprawy z Niemcami.

Na Rzeszowszczyźnie całością działań zbrojnych dowodził pułkownik Kazimierz Putek, pseudonim „Zwrotny”. 26 lipca 1944 roku zgodnie z rozkazem Inspektoratu Rzeszów, 39. placówka AK przystąpiła do akcji „Burza”. Zadaniem jej żołnierzy było atakowanie wycofujących się Niemców i niedopuszczenie do wywozu sprzętu z ówczesnych rzeszowskich zakładów PZL (dzisiejsze Pratt & Whitney Rzeszów S.A.) Walki miały miejsce w Raclawówce, Zgłobniu i Mogielnicy. Rozbrajano granato-





Fot. Janusz Borek



wych policjantów, zdobywano broń i samochody. W czasie jednej z takich akcji w Niechobrze zginął szeregowy Władysław Baran.

28 lipca 1944 roku dwudziestoosobowy oddział żołnierzy w pełnym uzbrojeniu, z biało-czerwonymi opaskami na ramionach i pod dowództwem komendanta Józefa Klimczaka, wyszedł z lasu mogielnickiego i zaczął kierować się w stronę Zwiężycy. W tym czasie na pograniczu Zwiężycy i Boguchwały żołnierze Batalionów Chłopskich z Lubeni i Siedlisk prowadzili walkę z Niemcami, jednak zmuszeni byli ustąpić wobec przeważającej siły wroga. Wówczas Niemcy dostrzegli zbliżający się oddział Józefa Klimczaka. Żołnierze niemieccy szybko zamaskowali swoje pozycje, a karabin maszynowy ulokowali na strychu jednego z pobliskich domów. Oddział Klimczaka został zaskoczony przez Niemców, którzy otworzyli ogień. Komendant zdążył tylko wydać rozkaz do wycofania oddziału, gdyż zaraz potem zginął trafiony serią z karabinu maszynowego. Oddziałowi, który był osłaniany ogniem z wcześniej ustawionych karabinów maszynowych przez Piotra Sitka i Kazimierza Jandę udało się wycofać. W tym czasie w okolicy walk pojawili się dwaj zwiadowcy z plutonu Zwiężycy, plutonowy Jan Komarzyca i porucznik Józef Rałowski. Zostali oni otoczeni przez Niemców i zrewidowani. Jan Komarzyca miał przy sobie biało-czerwone opaski z napisem „AK Rozbratel”. W czasie próby ucieczki został zastrzelony, natomiast porucznik Rałowski został aresztowany, a później wywieziony do Oświęcimia. Ciała poległych Józefa Klimczaka i Jana Komarzycy Niemcy wrzucili na samochód i wywieźli w pobliże Łańcuta. Tam pokazali je swoim dowódcom w celu „udokumentowania” potyczki w okolicy Zwiężycy, a następnie porzucili je w przydrożnym



uczestnicy akcji, kombatanci, harcerze, mieszkańcy Zwięzicy i Boguchwały, a także władze gminy Boguchwały. Józefa Szalacha, córka poległego dowódcy, przypomniała sylwetki zabitych żołnierzy i okoliczności w jakich doszło do potyczki z Niemcami. Odślonięcia pamiątkowej tablicy dokonały wdowy po zabitych żołnierzach.

Tekst oparty na publikacjach:

A. Cyło, R. Białorucki, *Pamięci żołnierzy Armii Krajowej*

J. Szalacha z domu Klimczak, *O nich nie wolno zapomnieć*

Projekt pomnika arch. Jakub Krzysztofik

wykonanie Arkadiusz Szalacha

(wnukowie Józefa Klimczaka)



Recenzent:

dr hab. Marta Połtowicz-Bobak

Redaktor:

Joanna Berdowska

Rycina:

Mirosław Kuźma

Fotografie:

Janusz Borek, Edyta Dawidziak,
Radomir Dawidziak, Maciej Dębiec

Fotografie pałacu w Zwiężycy:

fotografie pochodzą ze zbioru rodziny Atamanów

**Interpretacja wyników badań
archeologicznych i plan badań:**

Martin Posselt

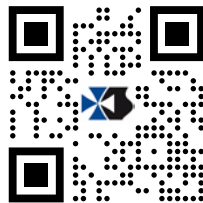
Opracowanie graficzne i redakcja techniczna:

Piotr Wislocki (MITEL)

©Copyright by Fundacja Rzeszowskiego
Ośrodka Archeologicznego

ISBN: 978-83-67257-40-4

Rzeszów 2022



Dofinansowano z budżetu Gminy Miasto Rzeszów

